Nr. 21 Sobota 25 lutego (10 marca) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Telefonu Nr. 914.

SOCYALIZM ROLNY

i

Stosunki Rolnicze na Rusi.

—o—

II

Zwróćmy się do kwestyi przesiedlenia, podniesionej na Zjeździe w Moskwie przez Kaufmana. Kwestya przesiedlenia jest dla rolnictwa i państwa ogromnej wagi — równoległa dla Zachodu Europy emigracyi za Ocean, która u nas tylko rąbek zachodnio-północny Królestwa Polskiego dotyka. P. Kaufman — krytykuje bezwzględnie doniosłość przestrzeni na północy i na wschodzie, a także klimat, glebę, zdatność jej dla uprawy i niestosowność środowiska leśnych miejscowości lub błotnistych dla mieszkańców południowych stepów i Czarnoziemu.

Gdyby się podobnymi względami rządzili pionerzy północnej Ameryki, lub squatters Australii, to i Zjednoczone Stany Ameryki, z ich lasami, ani Kanada, z jej lodowatym klimatem, ani pustynie Australii, dotąd nie byłyby zaludnione, w oczekiwaniu przybycia nowych, mniej wymagających kolonistów. W artykule swoim p. Jermołow przytacza przykład północnego Kaukazu: „w stanicach kozackich i teraz jeszcze nadziały ziemi przekraczają często 20 dziesięcin, w Syberyi starzy osiedleńcy bardzo nieprzyjaźni są dla nowoprzybyłych za to, że na ich korzyść władze wyznaczają część tych ziem i pól, które oni uważali za własne, nie znając ani końca, ani kresu tych mniemanych posiadłości.

W Ołonieckiej i Permskiej gub. nadziały od 30—40 dziesięcin na duszę i więcej, a z tych faktycznie użytkuje się nieznaczna część ziemi. Koczujący pasterze Turgajskiej obłasti wyznają, że ich egzystencya staje się niemożliwą jeżeli dla wypasu koni, wielbłądów i bydła, mają mniej niż 150—200 dzies. na kibitkę, wówczas' gdy rosyjscy koloniści, w tymże Turgajskim stepie wcale są zadowoleni z rozoranych przez nich kilku dziesięcin ziemi, (i zaludniają sobą kwitnące kolonie)“. Nadreńskie prowincye i mieszkańcy Belgii, których gęstość zaludnienia przenosi cyfrę zaludnienia gubernii Moskiewskiej, Włodzimierskiej i Podolskiej, mają ludność wiejską, nienależącą do robotników miast, osiadłą na tak małych kawałkach ziemi, że żebracze („niszczenskie“) nadziały Wielkorosyi i podarunkowe („darstwennyje“) w porównaniu do nich mogłyby wyglądać jako wielkie obszary. Opornie się jednak zachowują wobec nauk socyalistów działających przeważnie po miastach, bo ufają, że tylko produkcyjna praca i oszczędność, mogą zabezpieczyć środki do życia, a o wszelkiego rodzaju pryrezkach i dodatkowych nadziałach nie mają wyobrażenia, pomimo to, że ziemia ich, za pomocą rozdrabiania wskutek sukcessyj i podziałów, dochodzi do ostatecznych krańców podzielności, którą belgijski ekonomista Laveleye nazywa rozpyłkowaniem gruntu (pulvérisation du sol). „Oczywiście, powiada Jermołow, że i u nas istota rzeczy tkwi, w znacznej większości wypadków, nie w absolutnej szczupłości ziemi (małoziemielie), ale w braku jej dla zachowania starodawnych form extensywnej gospodarki, która nie odpowiada już zupełnie ani odmiennym warunkom życia, ani współczesnej liczbie ludności. Ale zmieniać formy gospodarstwa — trudno, a utworzyć nowe kawałki ziemi — niepodobna; dla przeżytych, ale uporczywie utrzymywanych form gospodarstwa rolnego, zawsze będzie brakowało ziemi.“

III.

Niepodobna podzielać zdania p. Herzensteina, który, jako współwyznawca p. Kaufmana, w sprawie unicestwienia nie tylko operacyj banków Ziemskich włościańskich, ale wszelkich pomocniczych środków w sprawie polepszenia bytu włościan, oprócz zalecanego i uświęconego w katechizmie socyalnej demokracyi współczesnej — obowiązkowej sprzedaży ziemi za pomocą wykupna ziem obywateli ziemskich, uważa jedynie tę operacyę jako łatwą i nie obciążającą kredyt rządowy. Zapewne, banki akcyjne nie prowadzą do celu, mając na względzie wyłącznie zyski akcyonaryuszów, ale banki, na wzór banku pruskiej kolonizacyjnej komisyi utworzone, mogą oddać wielką usługę małej własności, t. j. parcelacyi większych majątków. Kolonizacyjna pruska komisya, oprócz długoterminowego kredytu z amortyzacyą, wysuwa cały dobór dodatkowych pomocniczych, finansowych operacyj, (co do nabycia nasion, spłatu inwentarza, budynków e. t. c., w celu gruntownego uposażenia kolonistów); na wzór ten banki urządzone, mogą działać korzystnie i celowo. Pruska komisya kupuje różnemi czasy u różnych właścicieli, przy zręczności nadarzonej, większe majątki na własne ryzyko, wyprzedaje włościanom, usuwając pośredników kosztownych i osłabiając tendencyę ku zwyżce cen ziemi. Słaba strona działalności włościańskiego banku podczas 25-cio letniej egzystencyi (1880—1905) jego polega na tem, że z kupionej ziemi tylko 17,5 proc. dostało się małoziemnym lub bezziemnym włościanom, zaś 82,5 proc. kupili zamożni czyli t. zw. kułaki, korzystając z opieki miejscowych władz i Banku.

Jako niesłychanie cenne narzędzie dla operacyj bankowych kupna, sprzedaży, parcelacyi ziemi, i wogóle w celu obudzenia we włościanach poczucia samopomocy (self-help.), są kooperacyjne stowarzyszenia. O nich bardzo słusznie wspomniał na zjeździe w Moskwie, reprezentant południowo-zachodniego kraju p. Zawojko: „twierdzę, powiada on, że w dzisiejszych ciężkich czasach dla wszystkich, usiłowaniem niesłychanej doniosłości i wagi, byłoby zjednoczenie wszystkich posiadaczy ziemskich w ogólny wszechrosyjski związek włościańskich i prywatnych posiadłości na gruncie ogólnych ekonomicznych i życiowych interesów z udzieleniem temu związkowi, włącznie dla jego działalności, prawa wypuszczenia listów zastawnych, obligacyj opartych na ziemi, i obowiązkowego opodatkowania, opartego także na ziemi, w celu utworzenia kapitału dla rozwoju bankowej działalności Związku.“

O ile ten projekt mógłby być urzeczywistnionym ze względu na ekonomiczny stan obecny kraju i ze względu na różnolitość ludności, rozstrzelenie jej sfer działalności, a także i z finansowej strony, trudno orzec, ale myśl ta, gdyby kiedykolwiek stosowaną być mogła w praktyce, mogłaby być bardzo dodatnią w sensie powiększenia dobrobytu i umocnienia sytuacyi drobnych właścicieli.

W berdyczowskim powiecie Kijowskiej gub. Mirowy pośrednik 1-o cyrkulu, korzystając z zaufania włościan, powziął myśl zgromadzenia gromadzkich kapitałów i sum, zaległych w postaci zapasowych na głód nieprzewidziany e. t, c., zostawionych obecnie do dyspozycyi gromad wiejskich i zwiększające je %% od lat wielu, użyć na zasadniczy kapitał dla utworzenia akcyjnego banku, z udziałem przeważnie włościan, ale z dopuszczeniem i innej

warstwy osób innych stanów, dla kupna ziemi przeważnie w celu utworzenia zapasu ziemi dla bezrolnych, i z zapłatą % od rozmaitych przedsięwzięć przeważnie rolnego charakteru, jako to, dzierżaw, w których włościanie byliby i pracownikami — robotnikami i wspólnikami do zysków (Schultze-Delitsch.) Należy cieszyć się z takiego obrotu sprawy, z planu działalności społecznej, która, jeżeli się da zastosować i wejdzie w życie, będzie bardzo cennym nabytkiem, czyli programem działalności społecznej, która na Zachodzie i w Niemczech świetne przynosi korzyści wiejskiej ludności. Ona nikogo nie krzywdzi, szanuje cudze interesa i służy, w wysokim stopniu, jako kulturalna pomoc dla ludności wiejskiej w kraju, a kiedyś będzie sui generis socyalizacyą pracy i inicyatywą na drodze postępu i cywilizacyi. Zniesienie wypłaty wykupowych rat i finansowa polityka w stosunku do podatków pośrednich, zmniejszenie ich — będzie miało swój wpływ na ogólny dobrobyt włościan w Cesarstwie, o ile takowy poprawi stan ekonomiczny i nie zaszkodzi finansowemu położeniu Cesarstwa.

W posiedzeniach Moskiewskiego Zjazdu brał udział obywatel z Podola, — Hajsyńskiego powiatu, P. Zawojko. Wedle słów jego w powiecie tym na mieszkańca wypada tylko $^5/_8$ dzies. ziemi; ten rodzaj szczupłego uposażenia imponowałby na Zjeździe jako ułamek, wobec innych, przytaczanych cyfr, gdyby nie okoliczność, że pomimo to ludność wiejska w Hajsyńskim powiecie nie pamięta głodu — a żyzności ziemi mogłaby zazdrościć jej ludność wielu krajów nie tylko Zachodu Europy, ale i wschodu Azyi (Południowe Chiny, nawet Japonia).

Dzięki jednolitości zaludnienia, ekonomiczne i rolnicze warunki złożyły się pomyślnie dla włościan na Rusi. Miejscowa administracya opiekowała się włościanami, chroniąc od możliwego ucisku i wyzysku włościańską pracę. W celu uregulowania prawidłowego stosunku między ilością ziemi wydzielanej włościanom przez właścicieli ziemskich dla ich użytku, i odrabianą pańszczyzną, w 1846 roku były wydane przez Kijowskiego, Wołyńskiego i Podolskiego wojennego Generał - Gubernatora D. G. Bibikowa, tak zwane Inwentarze. Zawierały one skład ludności roboczej i opis ziemi, będącej w użytku włościan według liczby pieszych i ciągłych pomiarów ziemi (Podworny Opis).

Te nadziały były w różnych okolicach często odmiennej wielkości (średni $1^1/_2$ dzies. do 3-ch dzies. w 4 zmianach, czyli od 6 — 8 dzies. pieszy nadział, a od 12 do 14 dzies. ciągły); one określały ilość dni letnich i zimowych, dla odrabiania przy folwarku — według umiarkowanego oszacowania; do tego dołączone były t. z. zhonne dni, i stroitelne, stosowane do robót publicznych, dotyczących interesów wiejskiej ludności: naprawy grobel, mostów, przejazdów i komunikacyj wogóle. Prawidła inwentarzowe,—w wykonaniu swem były dozorowane przez miejscową policyę, wykonywane były bez szemrania; uchylający się od wykonania ich właściciele lub ich rządcy, podlegali odpowiedzialności za każde wykroczenie.

Wielu zamożnych właścicieli, opierało zamożność własnego gospodarstwa na zamożności kmiotków, których zmuszano, przez liczne zapomogi, do kupna remanentu w celu rozdania im większej ilości ciągłych nadziałów ziemi — w skutek czego, powiększony włościański remanent pozwalał na zmniejszenie folwarcznego remanentu, albowiem nie tylko obrabiał ziemię w majątku, lecz młócił i woził zboże i odbywał wszelkie roboty włościańskim sprzężajem. (Ilińce hr. de Broel Platera, Wojtowce, Wołowadówka i Potok P. Brzozowskiego pod Niemirowem). Były, zapewne, i mniej pocieszające przykłady zubożenia majątków i włościan, zwłaszcza w sferach poleskich — uboższych, leśnych lub piaszczystych. Nie tylko co do gleby i klimatu kraje rusińskie nosiły wogóle cechy uprzywilejowane, ludność rusińska, zamieszkała w nim nosi też właściwe sobie cechy odrębności pod względem obyczajów i trybu życia: cała ludność wiejska stale przesiaduje w domu i pracuje w polu. Rusin, wysiedlony z jednego końca wsi na drugi, uważa siebie na czużbyni. Powiaty Podola i Ukrainy, graniczące ze stepową Małorosyą, zajmują się czumactwem, ongi jeździli po sól do Krymu — dziś opuszczają siedziby swoje tylko w poszukiwaniu pracy w lata urodzajne dla stepów Noworosyi (chersońska gubernia i Bessarabia), i dopiero na żniwa wybierają się w te kraje dla zarobku. W centralnych zaś guberniach Rosyi, silna, młoda ludność co roku opuszcza siedziby swoje i wyrusza w dalekie strony, do miast na tak zwane otchożije promysły, na wiosnę i bawi do późnej jesieni, zostawiając w domu starców, kobiety i dzieci, które w polu pracować muszą. Przy takich warunkach, gospodarstwa włościańskie muszą upadać.

Na Rusi włościanie znajdują olbrzymie zarobki do późnej jesieni przy plantacyach buraków i przy cukrowniach i dla tego nie ma zwyczaju wydzierżawiania włościanom ziemi przez właścicieli, jak to bywa w Rosyi. Kawałków ziemi folwarcznej, nie należącej do ornej ziemi, wydzierżawianych włościanom, tak zwanej „wnienadielnoj arendy", opłacanej właścicielowi stosunkowo nie tanio, spotkać nie można. Klinów, odcinków (kliniew, otriezow, otbojew) i tym podobnych kawałków, nie należących do ornej ziemi i wydzierżawianych włościanom za bardzo wysoką cenę, nie bywa wcale. Zamożność włościan jest znaczna z powodu zarobków, jakie mają w folwarkach. Według obliczeń znanego działacza i obywatela z Lipowieckiego powiatu, p. Rewy, włościanie Kijowskiej gub. dają rocznie dochodu z monopolów 20—22 miliony rubli!

Wykupowa operacya w r. 1863 była uskuteczniona w stosunku do włościan na Rusi w bardzo przyjaznych dla nich warunkach. Po Krymskiej kampanii obywatele Litwy mieli zaszczyt przedstawić się w Wilnie Cesarzowi Aleksandrowi II i złożyć wstawiennictwo własne co do polepszenia bytu włościan poddanych, przez uwolnienie z poddańczej zależności i inicyatywa ta została uwzględnioną przez Jego Cesarską Mość, o czem wzmianka jest w Manifeście 19 lutego 1861 roku. W celu urzeczywistnienia swej Monarszej woli, Cesarz Aleksander II wydał w 1858 r. rozkaz zwołania Komitetów dla opracowania podstaw dla uchwały o włościanach, uwolnionych z poddańczej zależności: po 2-ch deputowanych z powiatu z Marszałkiem gubernialnym w charakterze Prezesa, składać miało Komitet z każdej gubernii: w Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu. W każdym z tych Komitetów, przy rozprawach, zarysowały się dwa kierunki: jeden, barwy więcej zachowawczej, miał na celu powolną ewolucyę stosunków rolniczych, którąby zapobiedz mogła upadkowi rolnictwa w kraju, przy przejściu z pańszczyzny do gospodarstwa pieniężnego — wobec braku kapitału i drogiego kredytu w kraju. Stronnictwo to zalecało zamianę pańszczyzny na wieczny czynsz, gwarantowany sprawiedliwem oszacowaniem wielkości onego czynszu, albo robocizny, w razie odrabiania czynszu w naturze. Urządzenie takie gospodarstw rolnych, uważano jako ostateczny cel planu reformy; drudzy zaś, dążąc do uwłaszczenia włościan na posiadanych przez nich gruntach, uważali ten stan jako przechodni; uwłaszczenie samo polecali instytucyom finansowym, bankom, któreby za dobrowolną zgodą, ułożony spłat za włościańską ziemię, t. j. sumę umówioną, wypłacić mogły za gwarancyą i poręką rządu, w formie wykupnych świadectw, płatnych w każdym banku alpari.

W Kijowskim Komitecie, partya stronników uwłaszczenia była dość silną. Wieczni czynszownicy dopuszczali konieczność wykupu sadyb po cenie $4^1/_2$ kop za kw. sążeń, z budynkami włącznie. Jus dominii directi (prawo propinacyi, rybołówstwa, polowania e. t. c.), utrzymanem zostało — do czasu przeprowadzenia ostatecznej regulacyi, t. j. spłatu za ziemię przez włościan. Z trzech Komitetów ruskich: Kijowskiego, Podolskiego i Wołyńskiego, po skończeniu posiedzień, urządzoną została ogólna centralna komisya, w celu ułożenia i redakcyi ogólnego planu regulacyi. Składała się z 3-ch członków z każdego z trzech komitetów i z prezesem w osobie Kijowskiego gubernialnego Marszałka, i z członka — delegata Ministeryum Spraw Wewnętrznych. — Zasada uwłaszczenia włościan z powodu wyższości pod względem społecznym i politycznym przemogła.

Franciszek Turzyma.

Staniłówka.

Przegląd polityczny.

Konferencya marokańska.

Gra niemiec, polegająca na rozmyślnem przeciąganiu obrad konferencyi, ujawnia się coraz bardziej. Jakeśmy to już niejednokrotnie zaznaczali, niemcom nie zależy wcale na tem, ażeby konferencya doszła do jakich pozytywnych rezultatów. Przeciwnie gabinet berliński rad by w kwestyi marokańskiej wrócić do status que ante, wobec ustalonego bowiem wpływu niemieckiego w Fezie, mogliby niemcy wyciągnąć wtedy u swego faktycznego nad sułtanem marokańskim protektoratu korzyści ekonomicznej natury, niezbędne dla ekspansyi niemieckiego handlu. W razie zaś zapewnienia Francyi przeważnego wpływu w Maroku, islamsotyczna polityka cesarza Wilhelma na poważny szwank mogła by być narażona.

Państwa jednak, na konferencyę w Algeciras zaciągnięte przez niemcy, nie chcą grać w rękach berlińskiego gabinetu roli posłusznych maryonetek. Coraz dobitniej dają do poznania, że ich ta komedya nie bawi i że chcieliby skończyć robotę, która im została narzuconą.

Posiedzenie konferencyi z 3 marca (18 lutego) było pod tym względem bardzo znaczące.

Obradowano nad sprawą banku marokańskiego.

Stawiając poprawkę do jednego z rozpatrywanych punktów, delegaci niemieccy potrafili oburzyć przeciwko sobie Hiszpanów.

Poprawka pp. Radowitz,a i Tattenbacha zmierzała do ograniczenia obiegu hiszpańskich pesetas w sułtanacie marokańskim. Przeciw tej poprawce oświadczyli się, oprócz naturalnie Hiszpanów, delegaci Anglii, Francyi i Rosyi. Ostatecznie poprawka niemiecka została odrzuconą.

Ale główna batalia rozegrała się z powodu kwestyi formalnej, chodziło o porządek dzienny przyszłego, poniedziałkowego, posiedzenia.

Delegat angielski, Nichelson, wystąpił z propozycyą, żeby na przyszłem posiedzeniu wziętą była pod obrady sprawa policyi, albowiem odpowiedzi gabinetu berlińskiego co do zarezerwowanych w sprawie bankowej punktów nie nadeszły by w porę, a niemożebnością jest odkładać prace konferencyi.

Na to odpowiedział p. Radowitz, żądając aby na porządek dzienny postanowiono w dalszym ciągu sprawy banku, która musi być rozstrzygniętą, zanim się przejdzie do sprawy policyi.

Wobec tej różnicy zdań postanowiono zapytać o zdanie wszystkich delegatów.

Kolejno w porządku alfabetycznym, delegaci podali swoją opinię.

Za postawieniem na porządek dzienny sprawy bankowej głosowały: Niemcy, Austro-Węgry i Maroko.

Wszystkie inne państwa oświadczyły się za propozycyą Nicholson'a wzięcia pod obrady kwestyi policyi.

Wszystkie zatem państwa, reprezentowane na konferencyi w Algeciras, z wyjątkiem tylko Austro-Węgier i posłusznego Maroka, stanęły po stronie Francyi, która postawiła zasadę traktowania junctim obydwu drażliwych kwestyi: banku i policyi.

Jest to już wielka wygrana dyplomacyi francuskiej.

Pod drobną napozor kwestyą formalną kryła się tutaj zasadnicza polityka.

Odosobnienie Niemiec jest coraz jawniejsze.

Włochy opuszczają swego sprzymierzeńca z Dreibundu.

Pomimo to, Niemcy zacietrzewiają się w swym bezwzględnym uporze. Oświadczając ciągle, że nie myślą o wojnie, postępują tak, jakby parli do zbrojnego konfliktu. Czy to jest taktyka do wymuszenia ustępstw? Czy może naprawdę chciałyby Niemcy skorzystać z obecnej sytuacyi europejskiej, ażeby wywołać wielką, światową zawieruchę?

Anglia zdecydowana jest podtrzymywać Francyę. Anglia uważa, że dalsze ustępstwa Francyi kompromitowałyby interesa brytyjskiego imperium, że byłyby sprzeczne z umową franko-angielsko-hiszpańską.

Podróż króla Edwarda do Francyi i zawinięcie floty angielskiej do Gibraltaru muszą z tem stanowiskiem Anglii stać w pewnym związku.

Francya jest już u kresu swych ustępstw.

Kolej teraz na Niemcy.

Głos z prowincyi

Odbieramy pismo następującej treści:

Szanowna Redakcyo!

Proszę o udzielenie mi gościnności na łamach Waszego pisma dla wypowiedzenia kilku krótkich uwag, jakie mi obecna chwila przedwyborcza nasuwa.

Wiem i rozumiem, że w każdem żyjącem społeczeństwie muszą się tworzyć polityczne stronnictwa. Jest to niezbędnym wynikiem istniejącej czy tworzącej się różnicy poglądów, które za pośrednictwem partyjnych organizacyi w czyn wcielać się mogą.

Uznając niezbędność stronnictw w życiu publicznem narodu, sądzę jednak, że w niejednych momentach historycznych powstanie nowego, czy nowych partyi może się okazać rzeczą dla sprawy ogólnej niepożądaną.

Takim obecnie dla nas historycznym momentem są zbliżające się wybory do Dumy państwowej.

Mam to wrażenie, że partye polityczne polskie, jakie się w ostatnich czasach u nas na Rusi zawiązały, powstały albo zawcześnie albo zapóźno.

Mówię to ze względu na możliwą działalność tych partyi w sprawach wyborczych. Organizacya bowiem polskiej akcyi wyborczej w naszym kraju rozpoczęła się i ustaliła przed powstaniem stronnictw. Z tego więc punktu widzenia przyszły te partye zapóźno. Sądzę, że gdyby one chciały teraz, w tym krótkim okresie czasu, jaki nas od terminu wyborów oddziela, zaznaczyć swą działalność w akcyi wyborczej, to spóźniona ich interwencya wprowadziła by zamieszanie i mogła by popsuć dotychczasową robotę wyborczą.

Jeżeli by więc te stronnictwa chciały czynnie przy wyborach obecnych wystąpić, to z równą słusznością można by powiedzieć, że powstały one zawcześnie.

Uwagi, które tutaj czynię, są jedynie podyktowane względami taktycznymi, względami na chwilę obecną.

Przypuszczam że w przyszłości stronnictwa w kraju naszym powstające uchwycą w swoje ręce kierunek życia politycznego. I choć rozumiem, że w kraju, dla roboty wewnętrznej, miejsce jest dla niejednej polskiej partyi, to jednak mam nadzieję, że i w przyszłości, przy nowych wyborach, stronnictwa nasze staną na tem stanowisku, że akcya wyborcza jest niejako aktem zewnętrznym, wymagającym postępowania solidarnego wszystkich Polaków, w imię wyższości interesów ogólnych nad stronniczymi.

Wołyniak.

Sprawy polskie.

—o—

W Królestwie Polskiem.

* **Aresztowania i kary.** W pow. pińczowskim dokonano licznych rewizyi i aresztowano: pp. Stanisława Nizińskiego, Kazimierza Południkiewicza i kilku żydów w wieku od 14 do 20 lat, zaś w fabryce siarki w Czarkowach Stefana Syrkiewicza, a w Starym Korczynie 14 wyrostków i gospodarzy oraz kobiet.

Z więzienia płockiego uwolniono resztę aresztowanych administracyjnie.

Dyrektora Tow. meloracyjnego i wiceprezesa akcyi rolnej, p. Wład. Grabskiego, skazanego na trzy tygodnie więzienia, z powodu choroby uwolniono o tydzień wcześniej.

Z więzienia gubernialnego w Łomży wypuszczono p. Eugeniusza Srednickiego z Wysokiego Mazowieckiego, uwięzionego po głośnym okradzeniu kasy powiatowej w tem mieście.

Administatora „Gońca Por. i Wiecz.", inż. A. Wardyńskiego skazano drogą administracyjną na 1,000 rubli kary.

W sprawie rewizyi, dokonanej wczoraj przez „ochronę" policyjną w mieszkaniu i biurze naczelnika wydziału gospodarczego kolei nadwiślańskich, p. Piotra Duszewskiego, dowiadujemy się, że ponieważ nic nie znaleziono podejrzanego, chorego na serce p. D. zostawiono w spokoju.

* **Szczegóły zamachu na Orłowa** „Kuryer Warszawski" podaje następujące szczegóły:

O godz. $11^3/_4$ przed południem inspektor szkół m. Warszawy, p. Orłow, wyszedł z mieszkania w domu przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 12 i skierował się przez ulicę do przeciwległego biura 3-go oddziału poczty.

Kiedy znajdował się już na chodniku, tuż przed drzwiami poczty, obstąpiło go nagle trzech ludzi, którzy jednocześnie prawie dali trzy strzały z rewolwerów Browninga.

Jedna kula, widocznie wystrzelona z tyłu, trafiła p. Orłowa w plecy pod łopatkę i, jak się zdaje, wyszła bokiem pod tem żebrem, tworząc dwie rany. Druga kula, wystrzelona prawdopodobie z boku zraniła p. Orłowa w brodę, nie naruszając jednak kości.

Na odgłos strzałów wypadło z biura pocztowego 2-ch żołnierzy pułku keksholmskiego, stanowiących wartę stałą poczty i rzuciło się w pogoń za uciekającymi sprawcami zamachu. Dwóch z nich strzelając zdołało zbiedz, trzeciego zaś przy pomocy nadbiegłych z przeciwka 2-ch żołnierzy, pomimo że strzelał z rewolweru i jednemu z nich skaleczył nawet usta, obezwładniono przed domem Nr. 15 i ujęto, odbierając mu rewolwer Browninga z jednej, a zapas nabojów z drugiej zaciśniętej dłoni.

Jest to nie starszy, niż 19-letni, Zygmunt Michalski. robotnik fabryki „Wulkan".

Natomiast dziś nadchodzą z Warszawy wiadomości, że zachodzą poważne wątpliwości czy ujęci przez żołnierzy mężczyźni byli faktycznie sprawcami napadu, gdyż zajście wywołało wśród przechodniów popłoch i wszyscy uciekali w różnych kierunkach.

* **Sprawa prasowa redaktora „Gazety Polskiej", Jana Gadomskiego.** Wydział karny Sądu Okręgowego Warszawskiego rozpoznawał sprawę redaktora Gazety Polskiej, p. Jana Gadomskiego, oskarżonego o przestępstwo, przewidziane przez 1039 art. kod. karnego. Akt oskarżenia zarzucał p. Gadomskiemu, że w Nr. 300 „Gazety Polskiej z dnia 18 listopada 1905 r. umieścił artykuł pod tytułem „Prowokacya", którego autora redaktor, korzystając z przysługującego mu prawa, wskazać się nie zgodził. W artykule tym powiedziano na początku, że prowokacya należy do rzędu dawnych i wypróbowanych przez rządy autokratyczne środków; następnie autor twierdzi, że i w naszym kraju działy się różne rzeczy, dla sprawy narodowej szkodliwe, a będące dziełem prowokatorów, w roli których występowały na własną rękę niższe organy administracyi i policyi. Na potwierdzenie swych słów autor powołuje się na dwa zdarzenia, których był naocznym świadkiem, mianowicie na usiłowanie agenta policyi śledczej wywołania popłochu podczas procesyi Bożego Ciała, oraz na wygłoszenie mowy, zachęcającej do rewolucyi, przez człowieka, w którym ktoś z tłumu poznał również agenta śledczego.

Dopatrując się w artykule tym obrazy dla czci i dobrej sławy warszawskiej policyi, oberpolicmajster warszawski wytoczył p. Gadomskiemu proces.

Obrońca oskarżonego, adw. przysięgły Adolf Pepłowski w świetnem przemówieniu zaznaczył przedewszystkiem, że wyraz „agent śledczy" niejednakowe ma znaczenie w polskim i rosyjskim języku; w tym ostatnim mianowicie agent oznacza wogóle jakiegoś urzędnika, funkcyonaryusza oficyalnego, gdy po polsku mianem agenta obdarzeni są t. zw. w potocznej mowie łapacze, t. j. nieetatowi funkcyonaryusze wydziału śledczego przy kancelaryi oberpolicmajstra.

Sąd ogłosił wyrok, uznający p. Gadomskiego winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazujący go na 50 rubli kary. Od wyroku tego obrońca p. Gadomskiego założył apelacyę do Izby Sądowej.

Echa z Rosyi.

Wybory w Kuryi włościańskiej.

19 b. m. w gub. Petersburskiej w Kuryi włościańskiej odbyły się wybory pełnomocników gminnych. Wybory przeszły spokojnie. Przewodniczyli starszyni. Obrano przeważnie włościan osiadłych i kilku działaczy społecznych, w liczbie tych ostatnich jest członek petersburskiej „Uprawy" ziemskiej p. Tojka.

Amnestya.

Według zebranych przez pisma rosyjskie danych w obecnej chwili w więzieniach znajduje się 72,000 osób oskarżonych o przestępstwa polityczne. W wielu miejscowościach naczelnicy więzień niewiedzą poprostu co robić z nadsyłanymi im bez końca aresztowanymi. To też prasa radykalna insyunuje nie bez ironii że jedyne przyzwoite wyjście z takiej sytuacyi, to wypuszczenie wszystkich więźniów na wolność, bo przecież można po raz drugi zamknąć do więzienia kogo się chce.

Ale i prasa reakcyjna, w ostatnich czasach chętnie chadzająca w barwach postępowych, nie drzemie, starając się za pomocą inspirowanych korespondencyj i niepokojących wiadomości przerazić rząd ewentualnemi następstwami amnestyi; już dziś obliczają usłużni sykofanci „Now. Wr." ilu i jak niebezpiecznych ludzi otrzyma wolność.

*

Los skazanego na śmierć lejtenanta Szmitha pobudził prasę wolnościową rosyjską do energicznego protestu przeciw sądowi, który nie umiał uszanować elementarnych praw obrony, lecz zamienił się w komisyę do wykonania pewnych formalności wyroku śmierci. Obecnie w obronie sprawiedliwości podnosi głos swój Biuro Petersburskiej filii Wszechrosyjskiego związku Lekarskiego, protestując przeciw decyzyi sądu, który odmówił krewnym i obrońcom oskarżonego i nie zechciał nawet poddać go badaniu.

„Jako związek lekarski protestujemy wobec kolegów naszych całego świata przeciw niesłychanemu zdeptaniu praw chorego człowieka! Jako obywatele, zwracamy się do serca i sumienia całej ludzkości i protestujemy przeciw temu niesłychanemu aktowi straszliwej samowoli, przeciw nienasyconemu, krwawemu okrucieństwu, depcącemu wszystkie elementarne ludzkie uczucia, wreszcie pojęcie o prawie i sprawiedliwości.

Protestujemy przeciw nienasyconej rządzy zemsty nad politycznymi przeciwnikami, najlepszymi bojownikami o dobro ludzi.

Pomimo podkreślonych w odezwie wymownych szczegółów jest jeszcze jeden. Są to poglądy zasadnicze lejtenanta.

Oto są słowa jego, wypowiedziane na sądzie:

„Ze wszystkich programów i odcieni myśli politycznej, najbardziej pociągającą jest idea łączności między cesarzem a ludem... „Lud wierzy tylko w siebie i w swego cesarza; ciągle dąży on do tego, by skruszyć dzielący go od monarchy mur... Nam potrzebną jest Duma z funkcyami prawodawczemi. Znając lud, można być pewnym, iż respublikanskie stronnictwa mają wśród niego znaczną mniejszość; a więc, jesli kto chce respubliki, niech wyjdzie z szeregów ludu."

„Pomimo ciężkich doświadczeń, masa ludowa jest z gruntu monarchiczną".

Z prasy rosyjskiej.

O zaostrzonych w Galicyi stosunkach polsko-ruskich rozpisuje się „Now. Wremia", zwalając oczywiście całą winę na Polaków:

„Samiż Polacy odpokutują za ten krótkowzroczny egoizm narodowy" powiada „Now. Wremia".

Tak mówi Suworin ojciec. Natomiast Suworyn—syn pisze w „Rusi":

„Skandal lwowski może upoważnić do wniosków o kruchości porozumienia się rosyjsko-polskiego i może wspaniale podstrzymać sławę szowinizmu polskiego. Taki wniosek wypadłby oczywiście ad majorem Germaniae gioriam, bylibyśmy więc nader naiwni, gdybyśmy urządzili Niemcom uroczystość dodatkową, dawszy się porwać żywiołowemu uczuciu narodowemu, bez próby wniknięcia w istotę rzeczy.

„Ażeby prawidłowo ocenić opłakane zajścia obecne, a być może i przyszłe, należy przedewszystkiem pamiętać, że kwestya rusinsko-polska w Galicyi znajduje się tylko w ubocznym i dalekim związku z ogólną sprawą rosyjską-polską. Stało się zwyczajem wyrzucać Polakom, że walcząc o równouprawnienie z Rosyanami w Rosyi, odmawiają go Rosyanom wschodnio-galicyjskim, czyli „Rusinom" i wogóle prowadzą w Galicyi Wschodniej starą politykę uciskania Rosyan.

„Polacy zwykle żywo protestują przeciwko takiemu oskarżeniu, dowodząc, że Rusini czyli Małorosyanie korzystają w Galicyi ze znacznie szerszej swobody, aniżeli w samej Rosyi.

„Nie będziemy roztrząsali tego sporu, w którym niewątpliwie odgrywa rolę dążenie Polaków ku utrzymaniu za jaką bądź cenę swojego wpływu politycznego w jedynej pozostałej im prowincyi, lubo z niepolską większością mieszkańców. Gdyby kiedykolwiek dało się przywrócić Polskę w granicach etnograficznych (o innych Polacy już nie marzą), to nie ulega wątpliwości, że naród polski w tak uroczystej chwili dosyć łatwo pogodziłby się z utratą przewagi swojej w Galicyi Wschodniej, która na mocy tejże zasady etnograficznej winnaby przypaść Małorusinom. Ale nim to kiedyś nastąpi, Polacy konwulsyjnie trzymają się tego, co posiadają, tego, co stanowi ich dziedzinę i będą trzymali się do ostatecznego porozumienia się z narodem rosyjskim.

„Zapatrując się z ich punktu widzenia, niepodobna nie przyznać, że jako politycy, mają zupełną słuszność. Polityka opiera się zawsze i wszędzie na interesach realnych, których nie można dla teoryi poświęcać, sprawa zaś Polaków z Rosyanami jest bądź co bądź, jak dotychczas, jeszcze tylko teoryą.

„Zatarg wschodnio-galicyjski posiada nadto całkiem swojskie cechy, jaskrawo widoczne na tle życia politycznego Austryi.

Połączeni związkiem krwi, nie możemy nie brać bliżej do serca interesów ludności halicko-ruskiej, aniżeli tamecznych interesów polskich, ale niepodobna też nie przyznać, że polityka halicko-ruska przybiera ostatniemi czasy bardzo potworne kształty antysłowiańskie. Rzecz w tem, że już od szeregu lat jest prowadzona z Niemiec agitacya, ażeby schwytać Rosyan galicyjskich w sieci niemieckie. W Berlinie wytworzyła się już cała literatnra, dowodząca spólności interesów niemieckich i rusińskich, a te zakusy niemieckie wydają już owoce. Posłowie halicko-ruscy głosują w parlamencie wiedeńskim z Niemcami przeciwko słowianom, a w samejże Galicyi żądają zaprowadzenia języka niemieckiego, jako urzędowego, byleby pozbyć się polskiego. Przy nowem prawie wyborczem, rozporządzając nawet tylko 31 głosami, Rusini galicyjscy będą mogli zapewnić Niemcom tryumf nad słowianami. Być też może, iż ta okoliczność sprawiła, że Niemcy zgadzają się otrzymać tylko 205 mandatów poselskich z pośród 455; przy pomocy Rusinów, chociażby nie wszystkich, będą mogli zawsze utrzymać swoją hegemonię.

„O tak haniebne dla słowian położenie łatwo oczywiście obwiniać Polaków. Ale nie zapominajmy o tem, że i myśmy nie bez winy; skutkiem barbarzyńskiego panowania naszego nad Polakami, stawali się oni często wrogami sprawy słowiańskiej.

Obrona „Rusi", jak widzimy, jest i rozumna i zręczna.

Z życia prowincyi.

Ze środkowego Wołynia.

Mizocz, d. 13 lutego.

Z prawdziwą i serdeczną radością witam „Dziennik Kijowski" od dawna oczekiwany organ prasowy, drukowany w języku polskim na szerokim obszarze Wołynia, Podola i Ukrainy. Zdaje się niedawno jeszcze, gdy za przemówienie po polsku, nie tylko w biurze urzędowem, lecz nawet i na ulicy, co już wreszcie zależało od humoru lub złego usposobienia policyi, — podlegaliśmy srogiej karze administracyjnej. Dziś dzięki Bogu słowo polskie i w mowie, i w druku swobodnie tu rozbrzmiewać może. Dla tego z taką radością witam dziś „Dziennik Kijowski". Wielkie macie przed sobą zadanie. Bądźcie organem swobody, wzajemnej miłości, wspólnej tolerancyi i poszanowania prywatnej własności.

Dla każdego z nas bowiem miejsce tu się znajdzie na tych żyznych obszarach od Buga i Prypeci do Tasminy, Rosi i Kodymy, oddzielającej niegdyś Podole od tak zwanych dawniej „Dzikich Pol".

Tu w tych krajach nigdy kolonistami nie byliśmy, jak to widzimy ze świeżo przybyłemi przed 40-ma laty na Wołyń, czechami. Szlachta nasza władała tu dobrami ziemskiemi, na prawie zwycięzkiem, dziedzicznem, lub z mocy nadania wielkich obszarów przez naszych królów.

Nie jedna rodzina osiadła tu jeszcze w XV wieku, jak naprzykład: Stadniccy w Howorach na Pobereżu, Dzierzkowie, Jełowiccy w Łanowcach, powiatu krzemienieckiego na Wołyniu i t. d. jeszcze za czasów Kazimierza Jagiellończyka w imię wielkiej idei politycznej, którą się dotąd rządy kierują. Inne tutejsze rodziny szlacheckie pochodzenia miejscowego, potomkowie dawnych putnych bojarów, jak naprzykład Denyskowie, Mokosiejewicze, odwieczni starostowie Krzemienieccy, Sitmuneowie, Hulewicze, Chołoniewscy z Chołoniowa, Ryszczewscy z Ryszczowa w powiecie włodzimierskim skąd się pisali i wiele, wiele innych rodzin otrzymawszy indygenat osiadły na prawie dziedzicznem wśród Rusinów, autochtonów, broniąc w swych zamkach i horodyszczach ludność wiejską, od najazdu dziczy z południa, tak iż cały naród polski był zawsze przedmurzem chrześciaństwa od nawały Islamu, drobni zas kniaziowie tutejsi, od których, wedle słów Szajnochy, Wołyń literalnie się roił na podobieństwo mlecznej drogi, z biegiem czasu przekształcili się w dziedziczną szlachtę Polską.

Dla przykładu wspomnę tu tylko o wygasłych już kniaziach Prońskich, Dolskich, Kozikach, Sołomereckich, Bohowitynach i o żyjących dotąd naprzykład Książętach Światopełk Czetwertyńskich.

Książęta Wiśniowieccy i Ostrogscy, których nadzwyczaj rozległa i zadziwiająca swym ogromem ordynacya obejmowała 610 wsi i miasteczek;—mimo swego pochodzenia rusińskiego, i wyznania do czasu, obrządku wschodniego, byli to polscy magnaci i dygnitarze, którzy przelewali swą krew za wspólną ojczyznę, gdyż zostawili po sobie nie jedną piękną kartę w historyi.

Powtarzam więc raz jeszcze, że nigdy kolonistami, w dzisiejszem ścisłem znaczeniu tego słowa, nie byliśmy. Byliśmy raczej opiekunami miejscowej wiejskiej ludności, związanej z nami wspólnością losów historycznych. I teraz, gdy mamy ręce nieco rozwiązane, nie przestawajmy się nią opiekować i brońmy ją od zgubnych podszeptów socyalistycznych, nurtujących moralność wiejskiej ludności.

Najważniejszym przeciw temu czynnikiem, jest zdrowa oświata ludu, nad którą wedle sił pracować powinniśmy, wszczepiając w niego zdrowe zasady moralności i poszanowania własności, jak swojej tak i cudzej. Powoli z tego utworzy się gmach niespożyty, mogący z czasem się oprzeć wszelkiej propagandzie socyalistycznej. Każdy z nas wedle sił powinien do tego przyłożyć swą cegiełkę z silną wiarą w przyszłość.

I. D. K.

Teatr i sprawozdania muzyczne.

—o—

Z teatru polskiego.

Trupie polskiej pp. Posiadłowskiego i Hermanowicza, bawiącej w naszem mieście i występującej na scenie teatru «Bergonier», udało się uzyskać zgodę pani Helenę Marcello Palińskiej na kilka występów gościnnych w naszem mieście.

P. Marcello zdobyła sobie taką sławę na całym obszarze ziem polskich, że będziemy mieli prawdziwą ucztę artystyczną — dotychczas niedostępną dla nas, ponieważ pani M. po raz pierwszy odwiedza Kijów.

Nie, stanowczo Kijów woli wesołe, lekkie sztuki, aniżeli dramaty. Fakt ten stwierdzają tłumy, ciągnące na mocno udekoltowaną farsę i kasa, zazwyczaj przed spektaklem wyprzedana, a co smutniejsze, to nawet i my spieszymy na nią, chociaż graną jest w obcym nam języku, a do naszego polskiego teatru idziemy leniwie, zwłaszcza, gdy afisz zapowiada rzecz poważniejszą.

W myśl tego, ci, którzy byli na przedstawienin „Niobe" w teatrze Bergonier — ubawili się doskonale, bo rzeczywiście trupa ta w wesołych komedyach zgraną jest i zadowolnić może nawet kapryśnego widza, jeżeli ten, naturalnie, szuka tylko zdrowego śmiechu...

Pan Janowski, pełen werwy i humoru bez szarży, wywoływał frenetyczny śmiech na sali. Pani Janowska była klasyczną Niobe, jak w dykcyi, tak w ruchach, przytem piękna jej postać w żywym obrazie wywołała estetycznie miłe wrażenie. Całość szła składnie i ochoczo. W „Fataliście" widzieliśmy znaną nam już parę: służącej «do wszystkiego» i «andrusa» warszawskiego. P. Wierzejska w tej roli jest skończoną artystką w zakresie komicznym, dbałą o najmniejszy szczegół, który dany typ uplastycznić może, dość jest zwrócić uwagę na ów palec, zawinięty w brudną szmatkę, przewiązaną czerwoną włóczką...

Patrząc zaś na p. Kamińskiego (Drewniaka), i znając typy z bruku warszawskiego, mamy zupełne złudzenie rzeczywistości i sądzę, że nawet warszawska scena mogłaby się tą typową parą pochwalić. W dalszej obsadzie należy zwrócić uwagę, że szkoda p. Lochmana, artysty szczerze inteligentnego, na rolę Sinobrodowicza, do której potrzeba więcej temperamentu.

H. Ł.

Dzisiaj w teatrze «Bergonier», polska trupa daje: „Męża w powijakach", jutro zaś, niegraną jeszcze w Kijowie komedyę Z. Przybylskiego: „Wykradziona żona czyli państwo młodzi."

Budowa nowego kościoła w Kijowie.

Prezes komitetu budowy Rzymsko-Katolickiego kościoła, pod wezwaniem Ś-go Mikołaja w Kijowie, przysyła nam następujący list:

„Najuprzejmiej proszę w najbliższym numerze „Dziennika Kijowskiego" wydrukować co następuje: Ofiary na kościół pod wezwaniem Ś-go Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna d. Nr. 13) od dnia 17-go po 25-go lutego, wpłynęły ofiary następujące: Władysław Jaroszyński —500 rub., Karolina Jaroszyńska— 200 rub., Kalixt Bądoszewski—100 rub., Jozafat Bajkowski—25 rub., Stanisław Syraczyński—10 rub., Michał Jankowski—3 rub., od N. N. —1 rub., K. D. pamięci Wandy broszkę złotą z opalami. Razem z poprzedniem 393734 rub. 65 kop.

Prezes komitetu **L. Jankowski**

KALENDARZ.

25	(10)	Sobota	— Zygfryda B. W.
26	(11)	Niedziela	— Aleksandra
27	(12)	Poniedz.	— Leandra B. W.
28	(13)	Wtorek	— Romana Op. Makarego M.
1	(14)	Środa	— Albina B. W.
2	(15)	Czwartek	— Heleny Ces.
3	(10)	Piątek	— Knnegundy Ces.

Wschód słońca o godz. 6 m. 27.
Zachód słońca o godz. 5 m. 56.
Długość dnia godz. 11 m. 29.

Teatr. „Bergonier" Dziś „Zaczarowane Koło" Rydla.

Cyrk. Dziś nadzwyczajne przedstawienie, początek o g. 8 i pół wieczorem.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie i studentów od 6 do 9 w.).

Galerya obrazów—Muzeum archeologiczne — otwarta we wtorki, czwartki i niedziele od 11-ej przed południem do 8-ej wieczór. Wejście płatne.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 21 lutego 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—6,1	11,4—	—4.3
Barometr przy 0 w m/m	744,6	730,3	728,1
Stop. wilgotności w proc.	71	58	85
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	Z7	Z10	PZ7
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	70	9	10
Ilość opadów w m/m	—	—	10

	od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—12.6
Najniższa	— 4.0
„ na powierzchni ziemi	— 0.3
Prz. temp powietrza w ciągu doby	— 7.3
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 2.1

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne: Skandynawia i Finlandya (Gaperanda—723 m. m. i na Kamie-Czerdyń—729 m. m.) Maximum barometryczne na południowo-zachodnich kresach Europy (Biarsitz 722 m. m. i na Kaukazie Batum—769 m. m.) Opady atmosferyczne w większej części Rosyi, z wyjątkiem południa. Temperatura wogóle niżej normalnej na północo-zachodzie, wyżej normalnej w innych okolicach Rosyi. Gwałtownych zmian pogody w większej części Rosyi nie oczekują, cokolwiek chłodniej na północo-zachodzie i częściowo w centrum.

KRONIKA.

—o—

— **Odczyty, przez Towarzystwo historyczne Nestora Latopisca** w tym semestrze, odkładają się na jesienne półrocze, mniej więcej według tegoż programu. Osobom zapisanym na odczyty zwracają się pieniądze do 10 marca w tych godzinach, o których przyjmowano wpisy. Nieodbierający pieniędzy mogą za nie otrzymać bilety na jesienne wykłady.

— **Z życia partyjnego**. Rozdźwięk zapanował między kijowskimi monarchistami i partyami prawemi. Pierwsi nie chcą bloku w sprawie wyborów do Dumy państwowej, uważając programy tamtych za zbyt skrajne.

— P, Procenko, prezes kijowskiego oddziału „Russkowo Bratstwa“ zrzekł się tej godności, a to z powodu rozłamu, jaki się wkradł do tej partyi. Na miejsce p. Procenko obrano generał-majora p. Żukowa. Psuje się coś w ogóle wśród partyj skrajnych prawych! Rozłam coraz większy, i coraz więcej członków schodzi z areny politycznej.

— **Sprawy miejskie**. Posiedzenie rady miejskiej, naznaczone na 23 lutego nie przyszło do skutku z powodu niestawienia się potrzebnej ilości członków. Z 88 spraw, przedłożonych do rozpatrzenia, omówiono tylko 6, resztę odłożono do następnego posiedzenia, mającego się odbyć w d. 9 marca. Ponieważ posiedzenie to będzie ostatniem w obecnym składzie rady, dużo więc spraw bardzo ważnych pozostanie do rozstrzygnięcia nowej radzie. Nasi „ojcowie“ miasta nieoględnością swoją i indeferentyzmem opróżnili kasę miejską. Ciekawa rzecz tylko, dlaczego w przeddzień niomal wyborów tak zaznaczają oni swą bezczynność.

— **Osypywanie się gór kijowskich nie ustaje**. Zeszłej nocy „Góra Włodzimierska“ osunęła się w trzecim miejscu poniżej „grzyba.“ Tymczasem nieznaczne osunięcia się poprzednie w ciągu nocy powiększyły się: szerokość jednego z nich dochodzi do 25 ar., drugiego 15, to ostatnie zasypało dom p. Szumowej, obecnie pracują nad usunięciem spadłej ziemi.

— **Sprostowanie**. Adw. przys. p. Wł. Łukaszewicz prosi o sprostowanie swego przemówienia, niedokładnie streszczonego we wczorajszem sprawozdaniu z wiecu Stronnictwa Narodowego na Rusi. Pan Ł. podkreślił, iż program ogłoszony jest tylko publikacyą Stronnictwa, podniósł tę okoliczność, że Stronnictwo **pierwsze** wywiesiło sztandar narodowy, podczas, gdy kadeci stoją na gruncie dzielnicowym. Mówca zaznaczył, iż nie zupełnie podziela wyrażone w programie przekonania, lecz zasady ogólne Stronnictwa skłaniają go do wzięcia udziału w pracach Stronnictwa. Zaznaczył następnie przekonanie, że Stronnictwo narodowe na kresach może łączyć ludzi różnych poglądów społecznych.

— Wzamian dorocznego balu „politechniczego“ studenci politechniki Kijowskiej 23 lutego urządzili raut w sali klubu polskiego „Ogniwo“. Dzięki staraniom gospodarzy w efektownie udekorowanej sali towarzystwo polskie spędziło przyjemnie i wesoło parę godzin, urozmaiconych muzyką i deklamacyą, przy współudziale pań: Gnusowej, Jarockiej i panów: Czyżewicza, Szadeka i Fudakowskiego.

OSOBISTE.

— Powrócił z Petersburga prezes kijowskiego sądu okręgowego p. N. S. Grabar.

— Wyjechał do mohylowskiej guberni prezes zjazdu sędziów pokoju p. A. I. Chojnacki.

— NAPAD ZBÓJECKI. Onegdaj miał miejsce w Kijowie napad na prywatne mieszkanie. Tym razem zuchwali rabusie napadli na dom Nr. 19 przy ulicy Ekaterinieńskiej, wprost mieszkania gubernatora, niedaleko cyrkułu policyjnego. O godzinie 8 wieczorem, napastnicy w liczbie 9 ludzi wpadli do mieszkania apwokata przysięgłego p. Frenkla, natychmiast popsuli telefon i, uzbrojeni w rewolwery zarządali kluczy od kasy ogniotrwałej, w której przechowywały się cenne dokumenty dżuryńskiej cukrowni, gdy się jednak klucze nie znalazły, złodzieje zabrali tylko 100 rb. gotówki i rzeczy za 300 rub. i umknęli; dotychczas ich nie wykryto.

Telegramy

Od korespondentów własnych.

Warszawa, 24 lutego. — Z powodu zamknięcia stu sześćdziesięciu sześciu oddziałów pocztowych w Królestwie naczelnik okręgu pocztowego oświadcza: że zarządzenie to wyjątkowe nastąpiło wobec ciągłych napadów zbrojnych, Zastosowanie tego wyjątkowego środka budzi tu powszechne zdziwienie i ogólne niezadowolenie.

Petersburg, 24 lutego.—„Ruskoje Gosudarstwo“ twierdzi, że nie wszyscy mieszkańcy Moskwy życzą sobie zniesienia ochrony nadzwyczajnej.

WWilnie pozwolono właścicielom firm handlowych utrzymywać na swój koszt zbrojnych milicyantów.

Według interpretacyi senatu finlandzkiego zniesienia przez Manifest cenzury dotyczy również wydawnictw, drukowanych zagranicą.

„Nasza Ziźń“ i „Strana“ donoszą iż wbrew staraniom u ministra finansów deputacyi przemysłowców moskiewskich, wypuszczenie nowej pożyczki premiowej jest prawdopodobne.

Od Agencyi Petersburskiej.

Ze spraw wyborczych.

Borysogliebsk, 23 lutego. Gubernator tambowski zawiadomił głowę miasta, że naznaczony na d. 27 lutego zjazd wyborców miasta, z powodu przekroczenia przez komisyę 31 punktu przepisów o wyborach został odwołany. O nowym terminie zjazdu zawiadomi gubernator.

Petersburg, 23 lutego. — Stosownie do wyjaśnienia senatu, fabryki, mające nie mniej jak 50 robotników, nadają tym ostatnim prawo wyborcze, jako przedstawicielom interesów pewnej grupy.

Przy obliczaniu nie bierze się pod uwagę wiek pracowników, byleby byli oni robotnikami fabrycznymi. Nie wyłączają się również osoby, wymienione w punkcie 7 o wyborach do Dumy Państwowej.

Wyborcami jednak mogą być li tylko robotnicy, którzy ukończyli 25 lat, zgodnie z przepisami ogólnymi, wymienionymi w p. 6 prawa z dnia 6 sierpnia.

Echa strejku kolejowego.

Petersburg, 23 lutego. Stu pracowników kolei baltyckiej i pskowsko-ryzkiej wydalonych za udział w strajkach zostali na nowo przyjęci. Utworzono komisyę składającą się z naczelników tych kolei i przedstawicieli ministeryum wojny, która ma zbadać stopień winy przyjętych z powrotem.

Petersburg, 23 lutego. Petersburska Duma robi starania, aby dopuszczono jej specyalnego przedstawiciela do Rady Państwa, ze względu na wielką wagę dla całej Rosyi spraw stolicy. Stolica obecnie może się wypowiadać li tylko jako wydział petersburskiego ziemstwa powiatowego.

Przyjęcie inwalidów.

Petersburg, 23 lutego.—Dziś w południe 40 szeregowców amputowanych i ranionych na Dalekim Wschodzie, a leczonych w szpitalu Cesarzowej Wdowy Maryi Teodorówny, wyjechało do Carskiego Sioła, gdzie oczekiwały na nich powozy. W pałacu Aleksandryjskim wyszli do nich Ich Cesarskie Moście. Powitawszy żołnierzy, Najjaśniejsi Państwo zaszczycili ich miłościwemi słowami, wypytując o bitwy, w których brali udział, o stan zdrowia i o stusunki rodzinne. Jego Cesarska Mość osobiście dał wszystkim krzyże św. Jerzego, po czem dano im obiad.

Najjaśniejszy Pan raczył dziś przyjąć deputacyę sędziów gminnych, starostow i wyborców 21 wsi gminy doleżańskiej, gub. Tulskiej.

Na radzie profesorów specyalnych wyższych zakładów naukowych, mającej miejsce 23 lutego pod przewodnictwem ministra oświaty, rozpatrywano kwestye, dotyczące wykładu drugorzędnych przedmiotów i dyplomów przy obieraniu profesorów. Postanowiono wykreślić teologię. Zdecydowano, że żadne prerogatywy służbowe z dyplomami nie powinny mieć nic wspólnego. Co się tyczy obsadzenia katedr profesorskich postanowiono na każdą wolną katedrę ogłaszać.

Mianowanie.

Petersburg, 23 lutego. — Prokurator kijowskiej izby sądowej Łopuchin mianowany został ober-prokuratorem ogólnego zebrania departamentów kasacyjnych w senacie.

Petersburg, 24 lutego.—Minister-prezydent przy dworze Watykańskim pan Naryszkin został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze Wirtemberskim.

Bank włościański otrzymał pozwolenia przy prowadzeniu operacyj z majątkami, zastawionymi w bankach ziemskich, na przejmowanie wszystkich wierzytelności tych banków.

Zebranie duchowieństwa.

Petersburg, 23 lutego. — Duchowieństwo wypowiedziało się za rozszerzeniem kompetencyi parafii i o uznanie jej za osobę prawną.

Konferencya Marokańska.

Paryż, 2a lutego. — Krążą uporczywe pogłoski, że utworzenie nowego gabinetu Fallieres poleci Bourgois'a, kompetentnemu w sprawach polityki zagranicznej.

Dziś sfery urzędowe optymistyczniej zapatrują się na sprawę konferencyi w Algeciras.

Algeciras, 23 lutego.—Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi Radowitz zakomunikował, że Niemcy nie będą się opierały zorganizowaniu przez Francyę i Hiszpanię policyi w portach handlowych,

Algeciras. 23 lutego.—Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi w dalszym ciągu omawiano sprawę założenia banku w Marokko.

Delegaci Marokańscy zaproponowali kilka zmian, które ma rozpatrzeć komitet redakcyjny. Omówienie paragrafu 23, traktującego o podziale kapitału banku, odłożono do następnego posiedzenia.

Omówienie paragrafu 23 i ostateczne wypracowanie projektu organizacyi policyi odłożono na sobotę.

Włochy.

Rzym, 23 lutego. — (Ag. Stefani). W izbie deputowanych prezes ministrów Sonino powiedział: „Jesteśmy szczerze wierni trójprzymierzu, a jednocześnie starać się będziemy o zachowanie tradycyjnych stosunków z Anglią i szczerej przyjaźni z Francyą. Za cel swój bierzemy utrzymanie harmonii w stosunkach międzynarodowych i w sprawie pokoju. W Algeciras przedstawiciel Włoch, Visconti-Venosta energicznie posredniczył, z zachowaniem lojalności względem sprzymierzeńczego i zaprzyjaźnionego mocarstwa.“

Izba z uznaniem przyjęła to oświadczenie.

Rzym. 23 lutego. Prezes ministrów Sonino oświadczył, że gabinet ma zamiar energicznie zająć się kwestyą eksploatacyi kolei żelaznych na rachunek skarbu, nie odrzucając jednak inicyatywy prywatnej. W celu ulepszenia dróg i komunikacyi będą wypuszczone obligacye na sumę 1300 mil. franków. Operacya ta będzie się odbywała stopniowo bez wyzyskiwania kredytu i wyprowadzenia z równowagi budżetu.

Z Izby gmin.

Londyn, 23 lutego. Minister wojny, Paloden, wypowiedział w Izbie gmin życzenie, aby nadszedł czas, w którym wszystkie narody wspólnie rozstrzygną sprawę rozbrojenia, ponieważ tylko połączonymi staraniami można uwolnić się od tego jarzma. „Niedawno, powiedział minister, Anglii groziła Rosya na północno-zachodniej granicy Indyi. Czy grozi ona nam jeszcze i teraz?“ Okrzyki: „nie! nie!“ — „A więc, jeżeli okoliczności zmieniły się, czyż należy utrzymywać w dalszym ciągu skomplikowaną organizacyę obrony Indyi, pociągającą za sobą ogromne wydatki?“ Następnie minister wskazał na konieczność utworzenia dużej armii ochotniczej wyćwiczonej w sztuce wojennej w czasie pokoju. Kolonie mogłyby też uformować podobne armie, i w ten sposób pokój zostałby zagwarantowany dla całego szeregu pokoleń: Na zakończenie minister oznajmił, że projekt poboru rekruta nie znalazłby powodzenia w Anglii“.

Różne.

Kercz, 22 lutego. Kasa miejska pusta —wpływów żadnych. Rachunków nie regulują, wstrzymano wypłatę pensyi. Ministeryum dało pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w ilości rubli 100,000.

Orenburg, 22 lutego.—Odbyło się pierwsze posiedzenie giełdy nowozałożonej. Zapisało się 182 osoby. Komitet giełdowy jest już wybrany.

Bachmut, 23 lutego. — Wielkie donieckie fabryki szkła w Bontyrenówce zostały czasowo zamknięte z powodu nagromadzenia wielkiej ilości zapasów i braku zbytu.

Robotnicy uwolnieni.

Władykaukaz, 23 lutego,—Powracając z Groznego doktór Riazencow został wzięty do niewoli przez abreków.

Aschabad 23 lutego.—Robotnicy warsztatów kolejowych w Krasnowodsku zastrajkowali 22 lutego: z powodu niewypłacania płacy zarobkowej za m. styczeń. Robotnicy zagrozili kolegom, którzy nie chcieli przerwać pracy. Na dworcu i w warsztatach stoi wojsko. Po aresztowaniu przywodców strajk skończył się.

Chrystyania, 23 lutego. — Według pogłosek, posłem norweskim w Petersburgu zostanie mianowanym Prebensen.

Ostatnie telegramy.

Kazań, 24 lutego. — Izba sądowa skazała felczera Czuwaszina i włościanina Kononowa, oskarżonych o wygłoszenie mów przeciwrządowych, na zamknięcie w twierdzy: pierwszego na rok, drugiego na 9 miesięcy.

Uczeń szkoły handlowej Wasiljew, oskarżony o przechowywanie proklamacyi w celach agitacyjnych, został skazany na 9 miesięcy twierdzy.

Ostrów, 24 lutego. — We wsi Górze Gorbunowej nastąpiło starcie między włościanami, a oddziałem policyantów. Są ranni.

Petersburg, 22 lutego. — Przepisy o zgromadzeniach, opracowane przez Radę ministrów i przejrzane przez Radę Państwową, zostaną wkrótce ogłoszone, jako Ukaz Najwyższy do senatu.

Petersburg, 24 lutego — Komisya do spraw przesiedleńczych spieszy zakończyć opracowanie przepisów o wznowieniu i uregulowaniu ruchu kolonizacyjnego do Syberyi, średnio-azyatyckich posiadłości i na Daleki Wschód. Zarządzenia te, jak donosi „Ruskoje Gosudarstwo,“ będą oddane na rozpatrzenie Rady ministrów.

Nekrolog.

W cichym zakątku nadsłuczańskiego Wołynia miłą oazą był gościnny dom państwa Witoldostwa Kownackich w Koszelówce. Życie rodzinne tam było szczęśliwe, ciche i spokojne w wspólności pracy i miłości, - gdy w tem jak grom z jasnego nieba spadł cios za ciosem na tę znaną a szanowaną przez wszystkich siedzibę. Oto przed paru ledwo miesiącami stroskani rodzice grzebali tam nadzieję swoją — jedną z ukochanych trzech córek, pannę Helenę—gdy dziś znów kirem powleka się ten dom. Po krótkiej a ciężkiej chorobie zgasł 11-go lutego na Podolu w Sołomnej, w domu zięcia swego ś. p. pan Witold Kownacki, I odszedł duch, w spoczynku legło ciało czekając zmartwychwstania, opuścił on ten świat—te serce bić przestało miłością przepełnione, a strata to nie tylko rodziny i przyjaciół, lecz szerszego ogółu naszego. Tradycyą niestety jest obecnie owe patryarchalne wychowanie, jakie otrzymał w swem rodzinnem gnieździe ś. p. pan Witold.— Tam wyrocznią był mu ojciec i radą, a serdeczną kierowniczką jego uczuć była mu matka. — Rósł on kształcony w głębokiej wierze i w potężnej duchem miłości Ojczyzny naszej, — to też gdy go młodzieńcem groźna burza lat sześćdziesiątych zastała, porwała go i uniosła z całem poświęceniem krwi i życia tej Matce Polsce.

Los, który tyle ofiar pociągnął—oszczędził go jak gdyby dlatego, by dla naszego pokolenia był on w przyszłości przykładem prawości, cnót i pracy. — I oto widzimy go jak zbroję mieniając na lemiesz staje on do również ciężkiej walki utrzymania kawałka ziemi ojczystej w ręku miłującego Ojczyznę syna — a pracuje on w pocie czoła, nieustając na chwilę — a dzieli z nim tę pracę umiłowana przezeń towarzyszka doli i niedoli odczuwająca sercem, że nie z roli ani z soli ale z tego co nas boli, takie serca, takie mocarze ducha urastają, jak ś. p. Witold.

I kroczą wespół w tej pielgrzymce życiowej przez lat z górą trzydzieści, najprzód pracując na Podolu, a potem na Wołyniu w ozdobionej serdeczną ich pracą Koszelówce — a kształcąc tam trzy swe córki na przyszłe towarzyszki tych rycerzy ziemi — kształcąc je sercem, duszą i umysłem. W obydwóch tych prowincyach naszych kto tylko poznał ś. p. pana Witolda — ten go pokochać musiał, bo niósł on z prawą duszą umysł poważny—wraz z miłością Ojczyzny i rodziny miłość naszego społeczeństwa a główną cechą charakteru jego było samozapomnienie i bezmierna delikatność—Do gościnnych więc progów Koszelówki garnęły się tłumy,—a każdy, kto przekroczył te progi jak do blizkiego sercu domu powracał chętnie. Pomocą i radą, rozjemcą sporów i prawym sędzią waśni lub zatargów był przez długie lata ś. p. pan Witold; a charakterystycznem jest to—że przez całe swe życie nie tylko wroga lecz nawet nieprzyjaznego sobie nie miał on nigdy. I ów dziś u świeżej mogiły wykrzyknik bólu jego podwładnych i służby: nie stało nam naszego kochanego pana!, łącząc się ze szczeremi łzami z jakiemi żegnaliśmy wszyscy naszego kochanego pana Witolda—bo nikt kto go znał inaczej, nigdy o nim się nie odzywał,—szczerym dowodemj iż nie stało wśród nas tego, co w całem swem pracowitem życiu był wielkim przykładem, jakim powinien być mąż, ojciec i prawdziwy obywatel kraju.—Cześć jego pamięci—cześć tej prawej duszy. P.

16 lutego 1906 r.

Giełda Petersburska.

24 Lutego 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.10
„ czeki za 10 f. st.	95.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.80
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	79
5% pożyczka prem. 1864 r.	$360^1/_2$
„ „ 1866 r.	$302^1/_2$
5% obl. prem. Szlach. Banku	237
4% obl. prem. Szlach. Banku	$72^3/_4 73^3/_4$
$4^1/_2$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	$83^1/_3$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	95.97
$4^1/_2$% „ „	$85.86^1/_2$
5% Oblig. Odessk. Kred. T-a	86.87
5% „ m. Baku	[illegible]3.75
$4^1/_2$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	[illegible]$7^1/_4$
$4^1/_2$ „ Bessar.-Tauryck. B. Ziem.	[illegible]
$4^1/_2$ „ Wilensk. Banku Ziemsk.	[illegible]
$4^1/_2$ „ Donsk.	$76^3/_4$
$4^1/_2$ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	$78^1/_2$
$4^1/_2$ „ Moskiewsk. „	$78^1/_2$
$4^1/_2$ „ Niz.-Samar. „	77.7
$4^1/_2$ „ Połtawsk. „	$9.80^1/_2$
$4^1/_2$ „ Tulsk. „	78
$4^1/_2$ „ Charkowsk. „	$7^3/_4.79^1/_2$ tranz.
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	89
„ Poł.-Wschod. kolei	102
„ Wołżsko-Kamsk. b.	710
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	346
Akcye Rrs. Chińsk.	278
„ Ros. Handl. Przemysł.	248
Akcye Peterbursb. Międzynar. Komerc.	387
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	424
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	181.183
„ Azowsko-Donsk.	505.510
„ Bessarabsko-Taurycк.	412
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
„ Moskiewsk. „	—
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	374 tranz.
„ Petersb.-Tulsk. „	285.290
„ Charkowsk. „	195
„ Bakińsk. T-a Naftow.	528 tranz.
„ Kaspijsk. T-wa	4000
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	172
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	8900
„ „ Hartman	335
„ Nikopol-Mariupolsk.	77
„ Bransk. Relsk. Fabr.	176.178
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	184
„ Kołomieńsk. Fabryki	425
„ Putiłowsk.	$99^1/_4$
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	815.825
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	228
„ Petersburgsk. Metallurg.	165
$3^1/_2$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$71^1/_2$
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	$151^1/_2$ tranz.
5% Obligacye Kasy Państw.	$98^3/_4$
Akcye Fabr. Wag. Fenix	270
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	131
$4^1/_2$ Pożyczka 1905 r.	$92^5/_8$
5% Pożyczka 1905 r.	95
Akcye T-a „Dwigatel“.	75
„ Fabr. Malcewsk.	421

Usposobienie z papierami dywidendowymi pod wpływem zagranicznych giełd mocne i ruchliwe, z papierami fondowymi stałe, z premiówkami — trochę chwiejne.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.